

...pisma płacono ryczałtowo.

CENA 500 MAREK.

Nr. 23.

W Krakowie dnia 1. lipca 1923 r.

Rok 49-ty.

WIENIEC - PSZCZOŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJANSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA
I DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ I ZGODĄ!

Prenumerata kwartalna z przesyłką pocztową: 6000 Mkp. — W Ameryce rocznie 2 dol.
Ogłoszenia: 500 M. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce, w tekście 10.000 M. Drobne: 200 M. za słowo.
Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7, I. p. Konto P. K. O. Nr. 141.557 — Telefon 25-02.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

W dniu 29 b. m. t. j. w piątek w dzień św. Piotra i Pawła odbywa się w Krakowie Wielki Zjazd Stojałowczyków.

Stojałowczycy! Przybywajcie na Zjazd.

Zjazd rozpocznie się nabożeństwem w kościele św. Florjana (pl. Matejki) o godz. 9 rano.

Obrady Zjazdu toczyć się będą w sali Izby Rękodzielniczej (ul. Andrzeja Potockiego 18) od godz. 10 rano Program Zjazdu był podany w poprzednim numerze.

Ideje i program ś. p. ks. Stojałowskiego a chwila obecna.

POLSKA MUSI BYĆ PAŃSTWEM NARODOWEM.

Polska by się ostać, musi być państwem mocnym i wielkim, państwem ładu i praworządności. Ażeby zaś taką była, musi być **państwem narodowym**, państwem opierającym się na właściwych obywatelach i prawdziwych synach tej ziemi, t. j. na Polakach.

ZGUBNA ZASADA PAŃSTWA NARODOWOŚCIOWEGO.

Tymczasem stała się rzecz dziwna i nienaturalna. Od początku istnienia państwa polskiego,

władzę w ręce ujeli ludzie, którzy stanęli na stanowisku, że Polska ma być **państwem narodowościowym** i ma się opierać na wszystkich obywatelach, a więc żydach, Niemcach, Ukraińcach i Moskalach, a nawet szli tak daleko, iż mówili, że więcej w państwie należy dbać o zaufanie obcych mniejszości bo swoi już z obowiązku państwa bronić powinni. Ta zgubna zasada doprowadziła do tego, że z Polski chciano zrobić drugą Austrię, jako wzór państwa narodowościowego, a wiadomo przecież, że Austria dlatego tak szybko się rozleciała, bo nie było narodu austriackiego, a narodowości w niej zamieszkujące z chwilą, gdy nadarzyła się sposobność, poszły do swoich państw no-

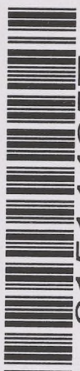
Львівська державна
наукова бібліотека

№

27936

Львівська національна наукова
бібліотека України
імені В. Стефаника

ЛННБ України ім. В. Стефаника



01514495T

wopowstałych, tak, że niewiadomo było kiedy się odbył właściwy pogrzeb państwa austriackiego. Wojna europejska wykazała, że tylko narody i państwa zwarte i jednolite pod względem narodowym przetrwały tę wielką próbę ognia, jaką jest wojna. W państwie monarchicznym, kitem w państwie jest monarcha i jego biurokracja, ale w państwie republikańskim jak Polska, kitem i siłą państwa może być tylko naród. Nie uznają tej jedynej, możliwej zasady dotychczasowe rządy i byliśmy świadkami rzeczy takich, jak chęć tworzenia obcych państw za polskie pieniądze i za przelanie polskiej krwi. Dowodzi tego wyprawa kijowska, chęć stworzenia Białejrusi i Litwy środkowej. Dożyliśmy nawet tego, że rdzenna polska ludność Wileńszczyzny musiała walkę stoeżyć z rządem polskim, by złączyć się z Macierzą, by złączyć się z tą Polską za którą krew przelewała pod rządami moskale.

WALKA KLASOWA CZY WIELKOŚĆ POLSKI.

Późatem z chwilą powstania Polski, kiedy się zdawało, że wszyscy obok siebie stanieny do budowy gmachu ojczyzstego, raciono w pośród nas hasło walki bratobójczej, walki klasowej. Jeszcze granice nie były ustalone, a już rozpoczęto u nas walkę o to, czy Polska ma być chłopską, pańską, robotniczą, czy mieszczańską, a zapomnieliśmy o tem, że cały nasz wysiłek powinien iść w tym kierunku, by ta Polska była i żeby miała ustalone granice, tak byśmy mogli wiedzieć co jest nasze i na czym mamy gospodarzyć. Każdy stan chciał uszczknąć coś z tej Polski dla siebie, a nie było takich, co by przedewszystkiem o Polsce, jako wielkiem i bogatym państwie myśleć zaczęli. W tej walce o Polskę chłopską, pańską, czy robotniczą zaślepiliśmy się tak, iż nawet nie spostrzeżono, jak państwo z każdym dniem stawało się żydowskiem. Doszło do tego, że dziś wszyscy obcy, jak żydzi, niemcy, ukraińcy czują się w Polsce dobrze tylko my Polacy niestety, czujemy się jak najgorzej.

POLSKA MUSI BYĆ NAPRAWDĘ POLSKĄ.

Otóż chęć stanowczo stwierdzić, że Polska nie może być stanową, ani pańską, ani chłopską, lecz przedewszystkiem ma być polską, gdzie wszyscy synowie tej ziemi powinni się czuć szczęśliwi i zadowoleni.

Polska nie może mieć krzywdzonych i krzywdzicieli, lecz wszyscy mają się czuć równi wobec prawa i obowiązków. Walkę należy toczyć nie o to, czy Polska ma być chłopską, czy pańską, lecz o to, by w niej panował ład i porządek. Walkę prowadzić musimy nie między sobą, lecz o to by w Polsce zło się nie zakorzeniło, należy prowadzić walkę ze złem, bez względu na to, gdzie ono się gnieździ w urzędzie, czy w chacie, w pałacu, czy w domu robotniczym.

HARMONJA SPOŁECZNA PODSTAWĄ WIELKOŚCI POLSKI.

Jeżeli chcemy, by w Polsce panował ład, to musi zapanować harmonja społeczna, która polega na tem, że spory socjalne załatwiane być mają na podstawie wzajemnych ustępstw z myślą o dobro całości. W państwie ładu i porządku, nie może fabrykant krzywdzić robotnika, obywatel ziemski chłopa, boć w interesie państwa leży, by rozwijał się przemysł i w interesie państwa leży, by była sprawiedliwie przeprowadzona reforma rolna.

REFORMA ROLNA LEŻY W INTERESIE PAŃSTWA.

Kłamają bezezecznie ci, którzy mówią, że myśmy nie chcieli reformy rolnej, a przecież już ś. p. ks. Stojalowski, a potem poseł Grabski w 1905 r. pierwsi domagali się przeprowadzenia reformy rolnej tak, by małorolni mogli znaleźć warsztat pracy i robiliśmy to nie dla tego, by dogodzić chłopu, lub by skrzywdzić pana, lecz dla tego, że uważaliśmy, że w interesie państwa leży, by podzielił dóbr ziemskich był sprawiedliwie i z największą korzyścią dla państwa rozłożony.

Tylko tak pojęty interes społeczny może wyjść na korzyść ludności, a także i państwa.

Zniszczyć warsztat pracy, czy komuś zabrać, to lada kiep potrafi, ale sztuka jest podnosić i starać się o to, by wszyscy mogli się dorabiać. Nasza polityka i nasz program, to program budowy w harmonijnej zgodzie wszystkich warstw społecznych. Polskę bowiem budujemy nie na dziś, lecz i dla pokoleń.

POLSKA MUSI BYĆ BUDOWANA NA ZASADACH RELIGIJNYCH.

Jeszcze jedno uderza w dotychczasowej polityce. Przychodzili do was najrozmaitsi agitatorzy, a nawet i posłowie, którzy mówili, że do polityki nie trzeba religji. Według nich wolno politykować każdemu złodziejowi, rabusiowi, nieuczciwemu, ale księdzu katolickiemu nie wolno. Poprosta z życia politycznego wyrugowano zasady katolickie i dziesięć bożych przykazań, i cóż dziwnego, że w Polsce źle się dzieje, kiedy bez Boga chciano tę Polskę budować. Otóż my narodowej wyraźnie oświadczamy, tak jak mówili nasi starzy ojcowie, że bez Boga ani do proga. Jeżeli dziesięć bożych przykazań ma obowiązywać w życiu jednostki, czy w życiu familijnem, to tembardziej obowiązywać powinny w życiu politycznym i państwowem. Wójt w gminie, burmistrz w mieście, starosta w powiecie, poseł w Sejmie i Prezydent musi o tem pamiętać, że w polityce nie wolno co innego mówić, a co innego robić, że majątek gminy, czy państwa, jest majątkiem wszystkich i jego nieprawnie naruszać nie wolno.

IDEA I HASŁA Ś. P. KS. STOJAŁOWSKIEGO.

Te trzy zasady, a mianowicie, że Polska ma być państwem narodowem i dla Polaków, że

w państwie obowiązywać powinna harmonia społeczna i że ustrój Polski oprzeć się powinien na dziesięciu bożych przykazaniach, a nie na talmudzie żydowskim, a zatem na wzajemnej miłości, a nie na nawiści — to są hasła, które głosił już ś. p. ks. Stojałowski i dziś po pięciu latach rządów lewicowych, doszło wreszcie do tego, że większość posłów w Sejmie zrozumiała, iż tylko na tych zasadach państwo budować można. My narodowcy idąc śladami temi niezmordowanego bojownika o prawa Polaków i warstw uciskanych, już w roku 1908 stworzyliśmy na terenie Małopolski Związek Ludowo-Narodowy, opierający się na wyżej przytoczonych zasadach, a prezesem tego Związku został syn chłopa z pod Przeworska poseł Zamorski, dzisiejszy prezes obecnego Związku Ludowo-Narodowego w Polsce. Na tych zasadach została zawarta umowa ze Stronnictwem Piasta tak, że wreszcie został wytworzony w Polsce rząd, opierający się nie na żydach i obcych mniejszościach, ale na polskiej większości.

PRACUJMY I ORGANIZUJMY SIĘ POD PRZEWODNICTWEM IDEI Ś. P. KS. STOJAŁOWSKIEGO.

Dziś, gdy ten rząd polskiej większości powstał, gdy rozpoczął swą pracę około ratowania Polski, a wrogowie jego i przeciwnicy rozpętali wściekłą przeciwną niemu agitację, obowiązkiem naszym jest tem silniej podkreślić i wysunąć te hasła, które ś. p. ks. Stojałowski głosił, a które jedynie do uczynienia z Polski państwa bogatego i silnego prowadzą. W myśl wzniosłych wskazań ś. p. ks. Stojałowskiego musimy się organizować i musimy zająć się życiem społecznym i życiem politycznym. Nikt za nas tego nie zrobi; zrobić to musimy sami. Nikt nas nie zbawi, bo nawet Pan Bóg powiedział, że jeżeli chcesz być zbawionym, to módl się i pracuj, przeto i my mając państwo, musimy zacząć o nim myśleć, ale nie pojedynczo lecz wspólnie zbiorowo.

Do pracy zachęcał nas ks. Stojałowski: nie posłuchano go i źle zrobiono. Dziś jego idea i jego hasła zwyciężają, dlatego też 29 czerwca b. r. odbędzie się w Krakowie Zjazd Stojałowczyków, a arezej Związku Lud.-Nar., na który wszyscy starzy Stojałowczycy i młodzi wyznawcy jego idei powinni przyjechać. Zjazd ten będzie zapoczątkowaniem wielkiej pracy odrodzeniowej w Małopolsce, będzie organizacją ludzi dobrej woli i chcących dobra państwa. Wszyscy więc, którzy pragną, by miasta polskie były polskimi, a nie siedliskiem wrogów państwa żydów, by w Polsce ład i porządek zapanował, niech na dzień 29 czerwca b. r. jadą do Krakowa, a tam prezes Zamorski, posłowie: Rymar, Tabaczyński, Zagajewski i wielu innych przedstawia położenie polityczne Polski i omówią sposoby organizacji dla dobra sprawy ogólnej.

Józef Matłosz, poseł.

Zaufanie kraju do rządu polskiej większości.

WIECE I ZEBRANIA ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO.

Przed Zjazdem Stojałowczyków odbył się w zachodniej Małopolsce szereg wieców i zebrań, które wszystkie stwierdziły żywotność idei ś. p. ks. Stojałowskiego oraz były świadectwem tego wielkiego zaufania i poparcia, jaką się cieszy obecny rząd polskiej większości w szerokich masach ludowych.

W Wadowicach w dniu 21 czerwca 1923 odbył się Powiatowy Zjazd delegatów, z którego obszernie sprawozdanie znajdują czytelnicy nasi w dziale korespondencji.

W Krakowie w piątek, dnia 22 bm. młodzież wszechpolska urządziła wspaniały wieczór, poświęcony uczczeniu zasług Romana Dmowskiego z okazji nadania mu godności doktora honorowego przez uniwersytet poznański.

Następnego dnia odbyło się w Krakowie wielkie zebranie, zwołane przez Związek ludowo-narodowy, na którym poseł krakowski, prof. dr. Władysław Konopczyński referował sytuację polityczną ze szczególnem uwzględnieniem praw oświatowych w Sejmie i kwestji „numerus clausus“. Na zebraniu było obecnej bardzo wiele młodzieży akademickiej, która skupia się dziś w ogromnej większości pod sztandarem narodowym i walczy z całą energią i stanowczością o odżyczenie naszych wyższych uczelni akademickich.

W dniu 24 bm. tj. w niedzielę odbył się w Krakowie wspaniały zjazd delegatów Związku ludowo-narodowego powiatów krakowskiego i podgórskiego. — Obecni byli przedstawiciele prawie ze wszystkich gmin.

Po zagajeniu zebrania przez dra Świrskiego powołano do prezydium zjazdu na przewodniczącego p. Radonia Józefa, sędziego ze Skawiny, oraz pp. Raźnego Jana z Krzesławic i Świerka Franciszka z Kosocic. Znakomite przemówienie o obecnej sytuacji politycznej wygłosił poseł T. Tabaczyński. Mowę jego przerywali zebrani raz po raz oklaskami. Poseł Tabaczyński wskazał na ogrom trudności, z jakimi musi walczyć obecny rząd, podnosząc równocześnie, że rząd ten ma stanowczą wolę pokonania tych trudności i wprowadzenia naszego państwa na drogę świetnego rozwoju. Następnie przemówił poseł Józef Matłosz, stwierdzając, że Polska musi być państwem narodowym i że nasze życie publiczne musi być zbudowane na podstawach chrześcijańskich. Mówca potępił klasowość, która gubiła Polskę przez pięć lat tak, że doszło aż do tej hańby, iż przedstawicielem narodu polskiego wobec Ligi Narodów był żyd Symche Aszkenazy. Przemówienie posła Matłosza było

entuzjastycznie przyjęte przez zebranych delegatów. Z kolei prof. Wincenty Sikora, prezes Rady Dzielnicowej Zw. L. N. uwydatnił program naszego stronnictwa w zakresie odżywienia miast. Do pracy tej jest powołany przede wszystkim chłop polski, który winien swych synów posyłać do szkół, do miast, do rzemiosła i handlu. W dyskusji zabierali głos pp. Budziaszek z Liszek, Świerk z Kosocic, Pachonński, burmistrz Skawiny. Następnie zabrał głos dr. Wł. Świrski i stwierdził, że większość, na jakiej się piera obecny rząd jest duża, bo liczy 245 posłów polskich i pięciu „chliborobów“ rusińskich przez 194 głosom opozycji, z czego 96 głosów należy do Niemców, żydów, Ukraińców i tak dalej. Przedstawivszy następnie przyczynę obecnej katastrofy walutowej, zgłosił poniższą rezolucję:

„Zjazd delegatów Związku ludowo-narodowego z powiatu podgórskiego i krakowskiego wyraża swą żywą radość z powodu utworzenia się w Sejmie polskiej większości i opartego na niej rządu parlamentarnego, i wypowiada przekonanie, że rząd ten, silny oparciem większości narodu, wyprowadzi państwo z obecnego chaosu na drogę świetnego rozwoju, a w szczególności dokona naprawy skarbu, uzdrowi administrację, przeprowadzi reformę rolną, a na dewszystko zapewni Polakom rolę prawdziwych i jedynych gospodarzy w Polsce.“

Zjazd stwierdza, że obecny spadek waluty jest wynikiem niepomiernego drukowania marek polskich przez poprzednie rządy lewicowe, a także zbrodniczej spekulacji wrogich państwu żywiołów, wyzyskujących ciężkie finansowe położenie państwa na rzecz swych ukrytych i egoistycznych celów. Ponieważ jednym z tych celów jest niewątpliwie zastraszenie narodu polskiego, zjazd wyraża przekonanie, że rząd nie ugnie się przed robotą zbrodniczych żywiołów, posługujących się szantażem i że ustawa o „numerus clausus“, mająca uratować nasze uniwersytety przed zalewem żydowskim, zostanie natychmiast przez Sejm uchwaloną. Takie jest żądanie całego narodu polskiego.

Zjazd wyraża zaufanie większości sejmowej, a w szczególności Związkowi ludowo-narodowemu i posłom swego okręgu T. Tabaczyńskiemu i J. Matłoszowi“.

Zjazd zakończył się w bardzo podniosłym nastroju.

W tym samym dniu tj. w niedzielę odbyły się jeszcze zebrania i wiece: w **Chrzanowie**, gdzie przemawiał poseł Stanisław Rymar, w **Andrycovie** — poseł Franciszek Sołtysiak z Pomorza, w **Białej** — poseł Archichowski Michał z Kresów wschodnich, w **Bochni** — poseł Jachymiak Ludwik, w **Jaśle** — poseł Witold Staniszkis, w **Jarosławiu** — poseł dr. Konopczyński, prof. Uniw. Jag., w **Ropczycach** — poseł dr. Rąb Franciszek,

w **Przeworsku** — senator Manterys Stanisław, w **Tarnobrzegu** — poseł Kowalewski Konstanty, w **Wieliczce** — poseł Szturmowski z Pomorza i prof. Józef Hajdukiewicz z Krakowa.

W poniedziałek 25 bm. w **Białej**, odbył się wielki wiec robotniczy w Domu Polskim w Białsku, na którym przemawiał poseł Józef Matłosz.

Roman Dmowski o wielkiej Polsce.

Na bankiecie, wydanym 12 czerwca w Poznaniu ku czci R. Dmowskiego, wygłosił p. Dmowski następujące przemówienie:

Wiele dziś słyszałem o sobie, jako o polityku, otóż Szanowni Panowie, wiele z tego, co o mnie powiedziano, muszę sprostować.

Tak, zajmowałem się polityką, ale nigdy politykiem z zamiłowania nie byłem. Pełniłem to, co uważałem za swój obowiązek, czego nikt inny podjąć się nie chciał. Jeśli można się tak wyrazić, to nazwałbym siebie „politykiem z musu“.

Polityka, Szanowni Panowie, to rzecz trudna, rzecz nawet pogmatwana, tu nie wystarczy zasób fachowej wiedzy, wiedzy książkowej, nie wystarczy technika pracy, tu rozstrzyga zmysł spostrzegawczy i szybkość w powzięciu postanowień, — a przytem na rynkach politycznych spotyka się wiele kłamstwa, wiele podstępności, niezbyt czystych zamiarów, wiele obłudy, a często oszczerstw. Walecząc z tem wszystkiem, trzeba mieć dużo energii, a i to ręce czasem opadają. Ja nigdy nie lubiłem walczyć słownie, nie lubiłem targów, rozpierania się łokciami i dlatego polityka nie była dla mnie umiłowaną dziedziną pracy.

A potem z pracy swej, jako polityk, nigdy nie byłem zadowolony.

Kilkakrotnie słyszałem dziś, że ja byłem tym, który podpisał akt Niepodległości Polski Traktat Wersalski. Ale nie zapominajcie panowie, że podpisując traktat o mniejszościach narodowych, podpisałem, bo mi grożono, że wcale Polski nie dostaniemy, Polska bez Śląska, bez Gdańska, była zawsze dla mnie Polską nie pełną, małą, nie była taką, o jakiej śniłem i marzyłem, jaką mieć chciałem. I to był wielki, ogromny ból dla mnie.

Niektórzy twierdzą, że zaborecy nigdy o wskrzeszeniu Polski nie myśleli. Ja śmiem twierdzić, coś innego: zaborecy kilkanaście lat temu myśleli już o odbudowie Polski. Liczyli się z faktem konieczności, że Polska powstać musi. Chodziło więc nie o fakt, który był przesadzony, chodziło o rzecz niezmiernie wagi: czy Polska będzie wielkiem mocarstwem, czy też będzie małą. Zarządzenia i pociągnięcia samych państw zaboreczych wazywały już wyraźnie na to, że liczono się z koniecznością odbudowy Polski, ale Polski małej. — Dlatego, by Polska była małą, rząd niemiecki

przemocą i przekupstwem starał się niszczyć germanizować dusze nasze w Poznańskim, na Pomorzu i na Śląsku, rząd austriacki starał się ze Wschodniej Małopolski tworzyć Ukrainę, a rząd carski starał się oderwać od jedności religijnej i duchowej z nami Chełmszczyznę, a wreszcie rozbić naszą łączność duchową z Litwą.

Ja wiedziałem o tem, lat już temu kilkanaście, że Polska będzie. Ja pracowałem tylko nad tem, by Polska była duża, bo wiedziałem, że w tem położeniu geograficznem, w jakim Polska się znajduje, niema miejsca na małe państwo. Moją zasadą było, że albo Polska będzie mocarstwem, albo nie będzie niepodległą. Dla urzeczywistnienia wielkiego państwa polskiego zawsze pracowałem i starałem się ideę wielkiej Polski utrwalić w przekonaniu rodaków.

Dziś śmiało twierdzić mogę, że Polska nie jest państwem małym. Jej granice, jej bogactwa naturalne, jej położenie, wskazują na to, że Polska może być potężną. Ale to wszystko nie mówi jeszcze nie o tem, czy Polska będzie mocarstwem. Bo to, czy Polska będzie mocarstwem, zależy tylko od Polaków. Praca, hartowanie ducha, umiłowanie ideałów przez naród polski, może dopiero z Polski stworzyć państwo mocarne. Warunki ku temu są, teraz pora na wysilek! Patrząc na to, co się w państwie dzieje, widzę, że idziemy ku lepszemu, patrząc zaś na naszą młodzież, na jej pracę, na sposób wychowania, wierzę mocno w nasze przyszłe pokolenie.

Spotkały mnie zarzuty bezczynności, spotykam się z zapytaniem przedmówców, czy wrócę do czynnej pracy? Panowie, na to pytanie tak odpowiem:

Nie jestem młodym człowiekiem, mam lat blisko sześćdziesiąt, dziś trudno by mi było, bez względu na to, czy politykę lubię czy nie, rzucić ten fach, a wybierać inny. Odpoczywam, bo widzę, że pracę, którą ja mógłbym wykonywać, wykonają dobrze inni. Do pracy wrócę, wrócę jednak tylko, gdy zobaczę, że coś ważnego jest do dokonania, czego inni podjąć się nie chcą.

Gdy poczuję, że jestem niezbędny, że jest zaniedbane pole, które orać należy, wtedy wrócę pełen sił, energii i zapału.

Mój, nigdy nieodżałowany przyjaciel, współtowarzysz mej pracy, śp. Popławski, żartując ze mną, powiedział:

— Ty dziwny jesteś człowiek, zaczynasz zawsze od jutra.

Tak jest, rzeczywiście, co dziś skończę, jutro nie zadawała mnie, chciałby by było dokonane lepiej, by mi przyniosło pełne zadowolenie. Jeśli skończę co dziś, to jutro chciałbym zacząć coś lepszego, coś doskonalszego robić.

Wszystko to, co dotychczas spełniłem, nie zadawała mnie. Gdy będzie potrzeba, wtedy przyj-

dzie moje jutro i będę pracował dla dobra Polski tak, by wynik mej pracy i mnie samemu dał zadowolenie i Polsce przysporzył wiele korzyści.

O utworzenie Ministerstwa reform rolnych.

Mowy posła Stanisława Rymara jako referenta komisji administracyjnej i rolnej na posiedzeniu Sejmu w dniu 21 czerwca b. r.

Wysoka Izbo! Art. 126 Konstytucji nakazuje rządowi, aby najpóźniej w ciągu roku od wejścia w życie Konstytucji przedłożył Sejmowi projekt zmiany tych ustaw, które nie są zgodne z Konstytucją. Taż sama Konstytucja w art. 43 i nast. postanawia, iż poza przewidzianymi tam wyjątkami, wszystkie urzędy podlegać muszą poszczególnym ministerstwom.

Ustawa tedy, którą w imieniu komisji administracyjnej i rolnej mam zaszczyt Wysokiemu Sejmowi przedłożyć, powinna była być przedłożona przez rząd jeszcze poprzedniemu Sejmowi przed rokiem i przed rokiem załatwioną. Główny Urząd Ziemski, jako urząd nie podległy żadnemu z istniejących Ministerstw, musi być w myśl żądania Konstytucji w dzisiejszej formie zlikwidowany. Musi być albo poddany pod władzę któregoś z istniejących Ministerstw, albo przemienić się w osobne, nowe Ministerstwo. I rząd i połączone komisje Sejmu jednomyślnie wybrały tę drugą formę: mimo niepopularności pomnażania Ministerstw, których zdaniem wielu i tak już mamy za dużo, przychodzimy z wnioskiem utworzenia w miejsce Głównego Urzędu Ziemskiego nowego osobnego Ministerstwa reform rolnych.

Pozwoli Wysoka Izba, że kilku słowy uchwałę komisji uzasadnię: Zakres działania nowego Ministerstwa obejmuje trzy grupy spraw: scalenie gruntów i o tej szczegółowo mówiliśmy na dwu czy trzech ostatnich posiedzeniach Sejmu, likwidację serwitutów, postanowioną jeszcze przez Sejm poprzedni i reformę rolną, a właściwie niektóre jej działy — więc przede wszystkim parcelację, kolonizację i kredyt parcelacyjny — zapoczątkowane, ale nie wykonane.

Nasze stosunki gospodarcze i społeczne wymagają, aby wszystkie te prace wykonane były i dobrze, bo uporządkowanie stosunków rolnych i ich naprawa jest piękną potrzebą społeczną, dadzą one wielotysięcznym masom małych rolnych i bezrolnych samodzielne warsztaty pracy, a Polsce złagodzenie walk partyjnych i społecznych. Według obliczenia posła Stanisławska, podanego na jednym z ostatnich posiedzeń Sejmu, na jednego rolnika przeciętnie przypada 20 parcel, nieregulowane serwituty, zatruwają życie wielu z nich,

a poza tem liczba gospodarstw małych, karłowatych, niewystarczających na wyżywienie całej rodziny, jest w Polsce wprost olbrzymia. Liczba gospodarstw, nie przekraczających 2 ha wynosi 826.000, od 2 do 5 ha, a więc także za małych — 844.000. Zmiany w stosunkach międzynarodowych spowodowały to, iż Ameryka nie potrzebuje naszych milionów rak, a i Niemcy szukają robotników rolnych poza Polską. Ma to niewątpliwie tę dobrą stronę, że mniej Polaków tuła się po świecie i pracuje u obcych, ale niemniej nie można zaprzeczyć tego faktu, że wielu z tych ludzi, pozostających w Polsce, nie ma co jeść. Trzeba choć raz zająć między te szeregi, aby usłyszeć, co oni mówią, trzeba pójść choć raz do lokalu Misji francuskiej w Krakowie, Częstochowie i Oświęcimiu, aby zobaczyć, jakie tam masy się zbierają z całej Polski i błagają o pozwolenie na wyjazd. Uregulowanie więc stosunków rolnych jest sprawą wprost nagłą. A przypominam i to, że Sejm Ustawodawczy uchwał z dnia 17 grudnia 1920 r. polecił dać ziemię zasłużonym żołnierzom, a więc przyjął zobowiązanie, które musi być spełnione. Jednakże z tej strony słyszemy tylko skargi.

W tych warunkach trzeba sprawy tak ważne dla wewnętrznych stosunków w Polsce oddać w ręce odpowiedzialne, oddać w ręce takie, które innych obowiązków ani prac nie mają, trzeba oddać w ręce Ministra, mającego i tu do nas, do ciała prawodawczego dostęp łatwy i w Radzie Ministrów głos równorzędny. Wydaje nam się, iż prace tych przeprowadzić dość sprawnie i szybko nie może departament w Ministerstwie Rolnictwa, wydaje nam się, że jest tu potrzebne osobne Ministerstwo. Gdy to nowe Ministerstwo reform rolnych spełni swój obowiązek — zniknie. Tę drogę osobnego Ministerstwa wybrały i inne państwa.

Dla wielu jeszcze inny wzgląd przy tej decyzji powołania nowego Ministerstwa zaważył. Wykonanie reformy rolnej szło dotąd źle. My tu wiemy, że w głównej mierze winę jest tu niedobre i niedostateczne ustawodawstwo, ale ci, którym tej ziemi brak i którzy na nią z upragnieniem czekają, skłonni są podejrzewać, iż reformy rolnej wykonywać się nie chce. Utworzenie osobnego Ministerstwa reform rolnych jest dla nich właśnie dowodem, że Sejm nie zamierza reform rolnych zaprzeczając, jest zobowiązaniem Sejmu i stronnictw, iż reformy rolne będą realizowane, a obowiązkiem całego Sejmu będzie dać temu nowemu Ministerstwu nowe, ulepszone ustawodawstwo.

Projekty ustaw o sfinansowaniu reformy rolnej, o urzędach i komisjach ziemskich, o parcelacji i osadnictwie są już w komisjach i zaczęliśmy nad nimi pracę. Ale do ich uchwalenia nie chcemy czekać z utworzeniem Ministerstwa reform rolnych. Sądzymy, że właśnie przy uchwa-

lanu tych ustaw, kładących podwaliny pod szybkie i dobre wykonanie reformy rolnej, powinien być istotny kierownik tych robót, powinien być ich kierownik trwały, powinien już być za to odpowiedzialny w przyszłości minister. Sądzymy, że każde prowizorium jest złe, a dłuższe prowizorium w Urzędach Ziemskich jest bardzo złe. Proszę o przyjęcie projektu ustawy w myśl uchwał komisji administracyjnej i rolnej.

Przemówienie końcowe.

Wysoki Sejmie! Na posiedzeniu połączonych komisji art. 1 ustawy, który zasadniczo załatwia sprawę utworzenia Ministerstwa reform rolnych został uchwalony jednomyślnie (Głos: Głośniej). Wobec jednomyślnej uchwały połączonych komisji dzisiejsze wystąpienie pana posła Malinowskiego i Sanojcy uważam za wystąpienie bez podstaw rzeczowych. Twierdzenie zaś, że ten urząd, ten nowy minister nie będzie miał określonego zakresu działania, i to twierdzenie, podtrzymane między innymi i przez człowieka, który przez przeszło rok „wiedział, co robić” (przez b. prezesa Gl. U. Z., posła Wilkońskiego), uważam za argument wręcz mało poważny. (Głosy: zapisał z 10 szaf papieru!) Na posiedzeniu połączonych komisji, i tutaj muszę przypomnieć p. posłowi Kwapińskiemu, że nie kto inny, tylko ja, już na pierwszym posiedzeniu proponowałem odłączenie tej ustawy, którą dzisiaj mamy, od reszty, ponieważ już wówczas przewidywałem, że specjalnie ze strony Panów będą prowadzone długie dyskusje, będą wprowadzane poprawki najrozmaitsze i że to przewlecze uchwalenie ustawy. Mimo, że niemal co drugi dzień, a teraz już codziennie się schodzimy, ponad 2 artykuły na posiedzeniu czterogodzinnem załatwić nie możemy, wskutek olbrzymiego gadulstwa niektórych Panów (p. Sanojca: „wskutek utracenia przez was zasad reformy rolnej”). My przedkładamy ustawę w tym celu, aby uchwała w pełnym Sejmie zapadła, a (hałas) ustawa weszła w życie i była wykonana. Rzecz przecież bardzo naturalna, że ten człowiek, który (wielki hałas na lewicy, okrzyki) ma te ustawy wykonywać, chce mieć wpływ na ich treść, chce mieć możność obronienia ich w Radzie Ministrów i w Izbie. I dlatego z punktu widzenia celowości ustawodawstwa agrarnego załatwienie tej sprawy jest dzisiaj potrzebne, dlatego oświadczam się przeciw poprawce p. Sanojcy do art. 4.

Sejm i Senat.

Prace Sejmu od chwili utworzenia się polskiej większości idą szybko i sprawnie. Wprawdzie lewica wraz z mniejszościami narodowymi robi wszystko, aby gwałtowną obstrukcją prace Sej-

mu zatamować, ale dzięki stanowczości i taktowi większości rządowej nie udaje się to.

W ostatnim tygodniu odbyły się trzy posiedzenia Sejmu i jedno posiedzenie senatu, nadto pracowały bardzo żywo komisje sejmowe.

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 19 czerwca najwięcej czasu zabrała sprawa wypadków grudniowych, którą referował poseł Thugutt w imieniu komisji administracyjnej. Zbierali głos przedstawiciele prawie wszystkich stronnictw lewicy, niewiele jednak powiedzieli i nie mogli jakoś wysłuchiwać, gdzie ostatecznie mieści się „faszyzm prawicy”. Śledznie „faszyzmu” jest dziś najprzyjemniejszą zajęciem lewicy od chwili gdy została usunięta od rządów i znalazła się w opozycji. Biedacy nie mogą sobie poszukać innej zabawki, ale jeśli tak: nie przeszkadzajmy im niech się dzieci bawia, a panowie Sanojca i dr. Putek niech krzyczą, co mają sił.

Występy lewicy przy sposobności omawiania wypadków grudniowych. Prezes Klubu Zw. Lud. Nar. Kozicki potraktował w swym przemówieniu z pobłażliwością i ironją. Zabierał również głos minister spraw wewnętrznych Kiernik, odpierając zarzuty lewicy.

Następnie Sejm przeszedł do rzeczy poważnych i załatwił w drugim czytaniu ustawę o scaleniu (komasacji) gruntów (o ustawie tej po jej uchwaleniu przez Senat napiszemy osobno i obszernie), dalej ustawę podwyższającą kary za niedozwolony obrót walutami, a mianowicie do 5 lat więzienia niezależnie od 100 milionów marek grzywny. ustawę o rozszerzeniu gmin miejskich w Małopolsce; wreszcie rozpoczęto dyskusję nad ustawą o daninie lasowej.

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 21 czerwca obradowano w dalszym ciągu nad ustawą o daninie lasowej, przeznaczonej na odbudowę. Lewica wystąpiła tu z obstrukcją, pragnąc ciągłymi poprawkami i głosowaniami imiennymi przeciągnąć obrady. Jednakże opozycja lewicy została złamana, poprawki jej odrzucono, a ustawę jej przyjęto w drugim czytaniu.

Następnie przystąpiono do ustawy o ustanowieniu Ministerstwa reform rolnych. Sprawę referował poseł Rymar, którego przemówienie podajemy osobno, w całości. Lewica zgłosiła wniosek, aby wprowadzenie w życie ustawy odroczyć aż do uchwalenia nowej reformy rolnej, poznano się jednak na przyjaciółach ludu i wniosek odrzucono 164 głosami przeciw 104. Zagniewana lewica opuściła salę i nie brała już udziału w dalszym ciągu posiedzenia, dzięki czemu uchwalono szybko jeszcze kilka rzeczy, a między nimi ustawę o ustanowieniu krzyża zasługi, co było potrzebnym ze względu na przyjazd rumuńskiej pary królewskiej do Polski.

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 22 czerwca uchwalono w 3-cim czytaniu ustawę o ustanowie-

niu ministra reform rolnych, następnie ustawę o pomocy dla reemigrantów z Niemiec, dalej o pomocy dla drobnego przemysłu w wysokości 4 miliardów i szereg innych jeszcze spraw, których uchwalaniu lewica nie przeszkadzała widocznie zmęczona obstrukcją na poprzednim posiedzeniu.

Posiedzenie senatu odbyło się w dniu 23 czerwca. Uchwalono na niem ustawę podwyższającą karę na spekulantów walutowych oraz o ustanowieniu krzyża zasługi, nadto na wniosek sen. Jabłonowskiego (Zw. Lud. nar.), Senat uchwalił przesłać Włochom wyrazy współczucia z powodu wybuchu Etny.

Walka rządu ze spadkiem waluty i spekulacją walutową.

Ilość marek polskich w obiegu wciąż wzrasta. Za poprzedniego rządu wydrukowano nowych marek polskich: w marcu na sumę 600 miliardów, w kwietniu na sumę 400 miliardów, w maju na sumę 250 miliardów. I obecnie druk marek jeszcze nie ustał. Zrozumiałem jest zatem, że tak znaczny wzrost ilości marek w obiegu, musiał wywołać gwałtowny spadek ich wartości. Spadek ten rozpoczął się w ostatnich tygodniach rządu poprzedniego gabinetu i trwał nieprzerwanie dalej.

W ostatnim tygodniu spadek ten zaczął przybierać wprost katastrofalne rozmiary, i to już było niezrozumiałe, gdyż sam wzrost ilości marek polskich nie tłumaczył już tego spadku w pełni.

Przyczyn tych szukać należało gdzieś indziej. — Otóż przyczyny te po bliższym rozejrzeniu się dają się sprowadzić do trzech poniższych punktów.

1) Rząd poprzedni gen. Sikorskiego, przewidując spadek marki, zaczął rzucać na giełdę wielkie zapasy walut obcych, zwłaszcza dolarów, nagromadzonych w P. K. K. P., aby w ten sposób choć na pewien czas zmniejszyć na giełdzie zapotrzebowanie na obce waluty i sztucznie podtrzymać chwilowo kurs marki polskiej. Tą drogą ogłociono PKKP. z obcych walut na ogólną sumę 5 milionów dolarów.

2) Następną przyczyną był gwałtowny spadek marki niemieckiej, który dotychczas pociągał za sobą spadek marki polskiej. Różne są powody tej zależności marki polskiej od marki niemieckiej; wymienimy w tej chwili tylko jeden, a mianowicie że wywóz naszego węgla górnośląskiego idzie przede wszystkim do Niemiec, w razie zatem spadku marki niemieckiej otrzymujemy za wywożony węgiel gorszą walutę.

3) Dwie powyższe przyczyny, jak powiedzieliśmy wyżej, tłumaczą spadek marki polskiej nie tłumaczą jednakże gwałtowności tego spadku. — Wskutek tego jako trzecią przyczynę musimy

przyjąć spekulację pewnych czynników, mających czy to ukryte, czy to egoistyczne cele, a które postanowiły skorzystać z ciężkiego położenia finansowego państwa. Pod wpływem spekulacji dolar dochodzi w Warszawie w poniedziałek, dnia 18 bm. do 150 tysięcy marek, a następnego dnia we wtorek, do 200 tysięcy marek polskich. We wtorek na komisji oświatowej wszedł pod obrady „numerus clausus“ i to nam tłumaczy wiele. Naród jednakże nie ułękł się spekulacji, a rząd przystąpił do stanowczej z nią walki. Tegoż dnia odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którym minister Grabski przedstawił szereg zarządzeń w celu poskromienia spekulacji walutowej.

Zarządzenia te zostały szybko wprowadzone w życie. Zamknięto wszystkie giełdy pieniężne, odebrano bankom prawa dewizowe tj. prawa dostarczania walut dla przemysłu i handlu, wreszcie aresztowano znaczną ilość spekulantów i czernogieldziarzy. Środki te pomogły. Pod ich wpływem marka polska podniosła się do 100 tysięcy za dolar i na tem poziomie utrzymuje się już od dni kilku. Następuje też i ogólna poprawa, Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa zopatrjuje się w nowy zapas walut po wyczerpaniu ich przez rząd poprzedni. Znaczne też zapasy walut wpłyną do dyspozycji rządu z ożywającego się w tej chwili wywozu zagranicznego.

Spekulacja została poskromiona, nie łudźmy się jednak, że to jest jedyną przyczyną spadku marki polskiej, gdyż głównym powodem jest druk nowych marek, a druk ten jeszcze nie ustał i stopniowo dopiero może być zaniechany. Głównym warunkiem naprawy skarbu, jak to już nieraz wskazywaliśmy, jest podniesienie dochodów i wprowadzenie oszczędności. Dochody niewątpliwie w najbliższych kilku miesiącach wzrosną bo zaczną do kas skarbowych wpływać wpłaty podatku przemysłowego i gruntowego, nie wystarczy to jednak i trzeba będzie jeszcze uchwalić podatek majątkowy. Bez ciężkich więc ofiar ze strony obywateli naprawa skarbu nie dojdzie do skutku. Z drugiej zaś strony należy poczynić jaknajdalej idące oszczędności i dopiero po zrównaniu wydatków państwowych z dochodami zaprzestaniemy drukować marki polskie, i wówczas dopiero kurs tych marek się ustabilizuje.

Naprawa skarbu cudem dokonać się nie da, lecz tylko wysiłkiem twardym całego narodu, a zadaniem rządu jest umiejętne pokierowanie tym wysiłkiem i ofiarnością narodu.

Pierwsze stanowcze poczynania rządu należy powitać z radością.

Równie prawdą jak fałszem, można przejść świat cały; ale prawdą można i wrócić, ale fałszem nie.

Informacje prawne.

PODATEK DOCHODOWY OD UPOSAŻEN SKARBOWYCH, EMERYTUR I WYNAGRODZEŃ ZA NAJEMNĄ PŁACĘ.

Ministerstwo skarbu zarządziło, że od 1 lipca b. r. będzie pobierany podatek dochodowy tylko od takich wynagrodzeń, których wysokość obliczona w stosunku rocznym przekracza 15,120,000 marek polskich.

Poczynając zatem od 1 lipca do 30 sierpnia b. r., podatek dochodowy będzie dokonywany wedle skali następującej:

Roczna wysokość wynagrodzenia w tysiącach marek:		Stopa procentowa
ponad	do	
15.120	20.160	1.1%
20.160	25.200	1.4%
25.200	32.760	1.7%
32.760	40.320	2%
40.320	47.880	2.5%
47.880	55.440	3%
55.440	63.000	3.5%
63.000	71.400	4.5%
71.400	79.800	5.5%
79.800	88.200	7%
88.200	96.600	8.5%
96.600	105.000	10%
105.000	109.200	11.5%
109.200	115.500	13%
115.500	121.800	13.6%
121.800	130.200	14.3%
130.200	138.600	15%
138.600	147.000	15.7%
147.000	157.500	16.5%
157.500	168.000	17.3%
168.000	178.500	18.1%
178.500	189.000	18.8%
189.000	199.500	19.5%
199.500	210.000	20.2%
210.000	220.500	20.9%
220.500	231.000	21.6%
231.000	241.500	22.3%
241.500	252.000	23%
252.000	278.000	24.5%
278.000	304.000	25.5%
304.000	330.000	27%
330.000	356.000	28.5%
356.000	382.000	30%
382.000	408.000	32%
408.000	434.000	34%
434.000	460.000	36%
460.000	486.000	38%

Przegląd polityczny.

UCHWALENIE „NUMERUS CLAUSUS“ NA KOMISJI OŚWIATOWEJ.

We wtorek, 11 czerwca 1923 r. obradowała komisja nad sprawą „numerus clausus“. Na wniosek referenta, p. Konopeczyńskiego „Numerus clausus“ uchwalono. Za wnioskiem, t. j. za ograniczeniem ilości żydów w szkołach akademickich głosowały stronnictwa Związku Ludowo-Narodo-

wego, P. S. L. „Piast“, Chrześcijańskiej Demokracji, Klubu chrześcijańsko-narodowego i N. P. R., razem 16 głosów. Przeciw wnioskowi, t. j. za tem, aby uniwersytety nasze były zalane przez żydów, głosowali socjaliści, wyzwolenicy i wszystkie mniejszości narodowe, razem 13 głosów. Z powodu uchwalenia „numerus clausus“ żydzi podnieśli wielki gwałt, wyzyskując spadek waluty, aby zastraszyć naród polski, jednak się poznano na ich grze. Sami uprawiają spekulację walutową, aby później krzykiem z powodu tej spekulacji zastraszyć naród polski. We wtorek, 26 czerwca b. r. odbędzie się trzecie czytanie ustawy o „numerus clausus“ w Komisji oświatowej, a następnie sprawa wejdzie na plenum Sejmu.

MINISTER SEYDA O POLITYCE ZAGRANICZNEJ.

W zeszłym tygodniu minister Seyda przedstawił na posiedzeniu senackiej Komisji spraw zagranicznych program polskiej polityki na terenie międzynarodowym. W programie tym min. Seyda nakreślił jasno linię naszego stosunku do Niemiec, pokojowe dążności wobec Rosji, oraz stanowczość wobec Gdańska. W ubiegłym zaś tygodniu uzupełnił swe wywody o polityce zagranicznej na posiedzeniu sejmowej Komisji spraw zagranicznych. Z przemówienia min. Seydy na uwagę zasługuje omówienie środków, jakie rząd przedsięwznie, aby zmusić Gdańsk do poszanowania traktatu wersalskiego, oraz wysunięcie sprawy Bałtyku, jako naczelnego dążenia polskiej polityki międzynarodowej.

ZŁCITY POLSKI W KOMISJI SKARBOWEJ.

Komisja skarbową w zeszłym tygodniu zajmowała się ustawą o środkach przygotowawczych do wprowadzenia waluty złotej. Komisja odrzuciła projekt otwarcia w najbliższym czasie mennicy dla bicia złotych. Opowiedziała się zaś za wprowadzeniem złotego obliczeniowego w stosunkach prawnych i gospodarczych. Na czem będzie polegało zastosowanie złotego polskiego, pisaliśmy już w „Więcu“ w osobnym artykule.

Wybuch wulkanu na Sycylii.

NOC PRZERAŻENIA.

W nocy z soboty na niedzielę nastąpił po silnem trzęsieniu ziemi wybuch sycylijskiego wulkanu Etny. Cały szczyt góry zmienił się zupełnie. Utworzyło się 6 nowych wulkanów, z których wypływa lava, t. j. gorąca płynna masa ze stopionych kamieni i metali, żuźle i kłęby gorącego popiołu. Całą okolicę oświetliła złowroga luna. Lasy i pola znajdujące się na stokach wulkanu zostały zniszczone. Przerażeni mieszkańcy poczęli uciekać. Żołnierze, milicja, faszysti i straż ogniowa pomagają ludności unosić dobytek.

STRASZNY WIDOK.

Widok Etny, z której dobywa się jasny słup ognia, wywołuje grozę. Strumień lawy szeroki na 300 metrów, począł się posuwać w dwóch kierunkach: na Linqua Glossa i ku osadzie Basto di Passirago, szerząc po drodze

DZIEŁO ZNISZCZENIA.

Dalsze depesze donoszą z Cartanji, że strumień lawy znajduje się w odległości jednego kilometra od Linqua Glossa. 22.000 ludzi opuściło te miejscowości. Prefekt Cattanji zarządził pomoc dla uciekających. W wielu miejscowościach Sycylii zorganizowano pociągi ratunkowe. Zachodzi obawa zagrożenia Cattanji. Połączenie telegraficzne między Messyną a Cattanią nie funkcjonuje.

Dalsze depesze donoszą, że okolice Cattanji zostały całkowicie przez lawę objęte. Strumień lawy zwiększa swą objętość i szybkość.

Wybuch Etny trwa już piąty dzień. Lawa, posuwająca się naprzód, pochłania coraz nowe wioski. Osady Cerro i Ganeta znikły z powierzchni ziemi. Ocalało tylko miasteczko Lingua-Glossa. Główny strumień lawy płynie w odległości 40 km. od miasteczka. **Popioły i kamienie padają nieustannie** w szerokim promieniu dokoła Etny. Komitet pomocy otrzymał od króla im. Medjolana po 750.000 lirów.

DOTYCHCZASOWE SZKODY.

Katastrofa wybuchu Etny powiększa się z godziny na godzinę. Ferro i stacja Castiglione są zupełnie zburzone. Szkody są nieobliczalne. Kolej okrężna na Etnie jest w wielu miejscach przerwana. Stacja Linguaglossa została zupełnie opróżniona, a cały materiał aż do szyn włącznie rozmontowany. Nad akcją pomocniczą przy odtransportowywaniu ludności, oraz nad opróżnianiem domów czuwa milicja narodowa.

WZRASTANIE NIEBEZPIECZEŃSTWA.

Wielu chłopów nie chce opuszczać swych siedzib i trzeba ich siłą stamtąd usuwać. Strumień lawy, którego szybkość zwiększa się z godziny na godzinę, odcina drogi, wiodące ku północy. Niżej położonym miejscowościom zagraża niebezpieczeństwo że lava obierze jej sobie za swe łóżysko. Szerokość, jaką płynie lava, dochodzi już do kilometra. Strumień lawy, który rozgałęził się w kierunku Savinero, posuwa się wciąż naprzód i oddalony jest od wymienionej miejscowości zaledwie o półtrzecia kilometra. Deszcz popiołów pada nieustannie w całym obszarze Etny. Boczne ramiona strumienia lawy, które posunęło się o 200 m. ku miejscowościom Grosso i Palombe

ZNISZCZYŁO JUŻ MIEJSCOWOŚĆ SANTA SPIRITO.

Do Catanji przybyło 20.000 uchodźców bez środków do życia. Opowiadają oni, że w Lin-

gunglossa dojdzie wkrótce do konfliktu, gdyż mieszkańcy Castiglione chcieli zebrać mieszkańców Linguaglossa figurę św. Egidjusza, której ludność zawdzięcza w swym przekonaniu ocalenie miasta w r. 1574. — 3.000 mieszkańców Linguaglossa pełni stale wartę przy figurze tego świętego. W Pia di Monte

LUDNOŚĆ OBLEGA RELIKWJE ŚW. ELIGJUSZA.

Specjalni sprawozdawcy dzienników w Sycylii podają straszne obrazy z przebiegu katastrofy. Pomiędzy Monte Nero i Monte Rossi, w odległości 15 km. od Catanii, runął na ziemię ognisty strumień i jak wał wodny poczał ogarniać swemi płomiennymi falami równinę. Od czasu do czasu lawa zatrzymuje się w swym pochodzie i krzepnie, ale nowe fale płonącej lawy znów ją roztopiają i zniszczenie szerzy się w dalszym ciągu. Słynne gałę piniowe w Linguaglossa już całkowicie spłonęły. Pod Linguaglossa strumień lawy zatrzymał się przed niewielkim wzgórzem, ale żar ognia sięga jednak coraz dalej.

Wedle ostatnich wiadomości, stacja Castiglione zupełnie zniknęła i lawa przewaliła się poprzez nią w dalszym pochodzie. Także główny krater Etny otaczają coraz większe kłęby dymu. Czarnoszary deszcz popiołów sięga aż do Taormini, leżącego w połowie drogi między Catanią a Messyną i zabarwia ogrody i domy na czarno. Powietrze jest tak duszące, że nie można już prawie oddychać. Ludność Linguaglossa opuściła już to miasto.

WEZUWJUSZ GROZI WYBUCHEM.

Według ostatnich wiadomości także wulkan Wezuwiusz, znajdujący się we Włoszech koło Neapolu, okazuje wzmożoną czynność tak, że można się lękać wybuchu.

Jeszcze w sprawie wyjazdu do Ameryki.

Rząd Stanów Zjednoczonych obawiając się zbyt wielkiego napływu cudzoziemców wydał w r. 1921 ustawę, ograniczającą przyjazd imigrantów. Na mocy tego prawa dopuszczona być może każdego roku tylko pewna ograniczona liczba cudzoziemców z każdego kraju. Liczba wychodźców z Polski w dzisiejszych jej granicach — t. zw. „kwota polska“ — wynosić może nie więcej, niż 31.146 osób.

Cały ten zastęp wychodźców otrzymał wizy amerykańskie już przed kilku miesiącami. Do końca więc obecnego okresu emigracyjnego czyli do 1 lipca 1923 r. nikt do Ameryki dopuszczony być nie może.

Na okres następny — od 1 lipca 1923 r. do 1 lipca 1924 r. otrzymała już paszporty i karty wstępu do konsula amerykańskiego (t. zw. daw-

niej numerki) prawie równa liczba osób, niewiele więc brakuje do wyczerpania „kwoty“ i nieznaczna liczba wychodźców będzie mogła poza posiadaczami paszportów do Stanów Zjednoczonych i kart wstępu, w przyszłym okresie wyjechać do Ameryki.

KOMU NALEŻY SIĘ PIERWSZENSTWO.

Tymczasem oczekują niecierpliwie wyjazdu; od paru lat niekiedy rzesze całe, zaopatrzone w affidavity, czyli wezwania rejentalne przesłane przez krewnych z Ameryki i poświadczone w Konsulacie Polskim w Ameryce, a nawet często w kartach okrętowych. Gdy tylko nieznaczna ich część będzie dopuszczona, słusznem jest danie pierwszeństwa tym, dla których wyjazd jest najbardziej konieczny.

Wszyscy prawie gorąco pragną wyjazdu, dla każdego zawód będzie bolesny, ale nie w równej mierze. Żałować można tych młodych ludzi i dziewcząt, którym dobre serce siostry, brata, szwagra lub krewniaka przygotowało miejsce i pracę w Ameryce, ale odroczenie podróży na czas nieograniczony życia im nie złamie. Pozostaną w dawnym kole krewnych i sąsiadów, żyć będą i pracować w swej wiosce lub mieście, jak żyli i pracowali dawniej.

Natomiast przyzna każdy, że nierównie gorszym jest los żon, zmuszonych dawać sobie samym radę przy dzieciach i gospodarstwie, los dzieci pozbawionych opieki rodzicielskiej, los rodziców pozostawionych bez należnych im wiekowi starań. I to wówczas, gdy w Ameryce mężowie, rodzice, dzieci wyczekują ich od szeregu lat z utęsknieniem i uczynili wszystko, co było w ich mocy dla sprowadzenia ich. Niewątpliwie największe prawo do wspólnego życia mają ci, których sam los połączył. W wyborze decydować przedewszystkiem winna odwieczna i naturalna zasada bliższości rodzinnej.

Dlatego gdy starostwa wznowią przyjmowanie affidawitów w celu wyrobienia paszportów na zasadzie decyzji Urzędu Emigracyjnego co nastąpić ma niebawem na mocy specjalnego okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, przyjmowane będą zrazu wyłącznie affidavity:

1. Żon jadących do mężów i odwrotnie.
2. Dzieci jadących do rodziców.
3. Rodziców jadących do dzieci.

Osoby, jadące do rodzeństwa lub dalszej rodziny, będą zmuszone ustąpić miejsca pierwszego tej kategorii wychodźców, a w razie zupełniemu niemi „polskiej kwoty“, będą i usiłować odłożyć wyjazd swój i wyrobienie paszportów na czas późniejszy.

NIE SPIESZYĆ SIĘ Z PRZYGOTOWANIEM DO WYJAZDU.

Zresztą nawet ta uprzywilejowana kategoria żon, dzieci i rodziców bynajmniej nie może mieć

powności wyjazdu w najbliższym okresie, pomimo uzyskania paszportów, ostateczna bowiem decyzja należy do konsula, który może odmówić wizy lub odłożyć ją na okres późniejszy.

Nawet uzyskanie wizy amerykańskiej nie daje jeszcze pewności wyjazdu w najbliższym okresie. W chwili udzielenia wizy „kwota“ miesięczna lub roczna może bowiem już być wyczerpana i wychodźca będzie musiał czekać do następnego miesiąca lub nawet następnego okresu rocznego.

Dlatego przestrzegać trzeba jak najusilniej wszystkich wychodźców, aby nie palili przedwczesnie mostów za sobą, nie zrywali z dotychczasowym trybem życia, nie sprzedawali domu, gruntu i dobytku, nie rzucali pracy i miejsca zamieszkania dopóki nie będą zupełnie pewni wyjazdu, tj. do chwili, gdy po wypełnieniu wizowych formalności, otrzymają od linii okrętowej zawiadomienie, że zostali zarejestrowani na określony okręt, odpływający w wymienionym terminie.

Zaniedbanie tej ostrożności spowodowało już ruiny i wykoślenie wielu osób, pracujących przedtem pożytecznie dla siebie i drugih.

KROKI WSTĘPNE ZAŁATWIAĆ PRZEZ POCZTĘ A NIE OSOBIŚCIE.

Wogóle przedwczesne i zbyt częste zrywanie się z miejsca, t. zw. „gorączka emigracyjna“ jest nie mniej w skutkach swych szkodliwa, jak przysłowiona łatwowierność wychodźcy, poleganie ślepe na radach osób niesumiennej lub nieświado- mych.

W celu ochrony w miarę możliwości wychodźców przed tem niebezpieczeństwem władze polskie zarówno jak amerykańskie konsularne zaniechały przyjmowania osobistych podań o paszporty, karty wstępu i t. p. Wychodźcy, przekonawszy się, że osobisty przyjazd do Warszawy narazi ich tylko na daremny koszt i mitręgę, przyzwyczajają się coraz bardziej do załatwiania swych spraw bądź piśmiennie, pocztą, jak tego żąda konsul amerykański, bądź za pośrednictwem miejscowych instytucji rządowych, społecznych i upoważnionych, jak zarządziły władze polskie w sprawach paszportowych.

Wobec affidavities swe, dla wyrobienia paszportów, składać mogą wychodźcy w starostwach, w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy i Opieki nad wychodźcami (jeżeli urzędy te nie są bardziej oddalone od miejsca zamieszkania wychodźcy, niż starostwa i jeżeli napływ wychodźców do starostw jest zbyt duży), dalej do towarzystw opieki nad wychodźcami, którym rząd udzielił tego prawa, wreszcie do linii okrętowych. Odradza się przytem stanowczo składanie dokumentów do dwóch instytucji jednocześnie, nie to bowiem nie pomoże, a tylko stworzy zamieszanie.

AFFIDAVITY.

Affidavities rozpatrywane są przez Urząd Emi-

gracyjny w Warszawie i w razie zgody na paszport stemplowane i odsyłane do starostwa dla wyrobienia paszportów, w razie odmowy affidavity zwracane są instytucji wysyłającej, wychodźcy powinni więc po upływie miesiąca od chwili wysłania affidavitu zwrócić się do starostwa z zapytaniem, czy mogą otrzymać paszport, albo też zgłosić się do instytucji, w której złożyli affidavit.

Affidavities zwracane są emigrantom bez względu na pozwolenie lub odmowę wydania paszportu.

Po otrzymaniu paszportu przesłać należy niezwłocznie listem poleconym krótkie podanie do konsula amerykańskiego o udzielenie wizy, przy- czym wymienić trzeba: adres, miejsce i datę urodzenia, numer, datę i miejsce wystawienia paszportu, towarzystwo okrętowe, w którym karta została kupiona i port odjazdu. Do podania dołączyć trzeba affidavit, ostemplowany przez Urząd Emigracyjny.

REEMIGRANCI.

Affidavities nie są wymagane od reemigrantów. W podaniu swem winni oni wymienić numer, datę i miejsce wystawienia paszportu wydanego przez Konsula polskiego w Ameryce, ale nie przysłać paszportu bez zaświadczenia Urzędu Emigracyjnego, zatrzymując jednak stary, wyrobiony w Ameryce.

KIEDY NALEŻY ZGŁOSIĆ SIĘ OSOBIŚCIE.

Gdy konsul amerykański na skutek tego podania prześle kartę wstępu czekać trzeba cierpliwie wyznaczonego w niej terminu, który w żadnym wypadku przyspieszony być nie może.

Dopiero na dwa dni przed tym terminem zgłosić się trzeba osobiście do Urzędu Emigracyjnego w Warszawie (Królewska 23) po wizę emigracyjną przy czem okazać trzeba kartę okrętową opłaconą w całości lub do połowy. System ten przyjęty jest dla kontroli linii okrętowych i nie narazi bynajmniej wychodźcy na straty, w razie bowiem odmówienie wizy linja okrętowa zwrócić musi w całości pobrane pieniądze. Większość wychodźców posiada zresztą karty przysłane przez krewnych z Ameryki, t. zw. „prepaidy“, które przed okazaniem w Urzędzie Emigracyjnym należy ostemplować w biurze polskim odpowiedniej linii okrętowej.

W dzień oznaczony zgłosić się do konsula po wizę amerykańską, poczem linja okrętowa obowiązana jest dać znać, kiedy nastąpi ostateczny termin wyjazdu.

STRZEC SIĘ AGENTÓW.

Wychodźcy przyjeżdżający do Warszawy dla otrzymania wizy albo w drodze do portu winni strzec się agentów i pośredników, proponujących mieszkanie i pomoc w załatwieniu spraw, mogą to

być bowiem oszuści, chcący ich okraść lub wyzyskać.

Najlepiej zgłaszać się do Hotelu Emigracyjnego na Etapie Urzędu Emigracyjnego na Powązkach, w którym zapewnione jest przyzwoite pomieszczenie i pożywienie za umiarkowaną opłatą oraz potrzebne informacje lub adresy.

Opisana powyżej skomplikowana procedura jest nieodzownym wynikiem ustaw tamujących przychództwo do Stanów Zjednoczonych, a jednocześnie przebiega w niej dążność do zaprowadzenia pewnego ładu w ruchu emigracyjnym, do zapobieżenia nadużyciom i rozezarowaniom. Życzyć należy, aby zniesienie ograniczeń przychodzących a zarazem wyższy stopień uświadomienia wychodźcy uczyniły przepisy te bezcelowymi. W obecnych jednak warunkach jedynie dokładna ich znajomość i ścisłe przestrzeganie ochronić może wychodźcę przed stratą i bolesnym zawodem.

(Wychodźca).

Wyprawa Amundsena.

(Aeroplanem nad biegun północny).

W połowie czerwca słynny podróżnik norweski Amundsen Roald przedsięwziął ma lot do bieguna północnego. Po powrocie z wyprawy do bieguna południowego Amundsen postanowił zdobyć biegun północny. W tym celu w czerwcu 1918 r. opuścił Norwegię na specjalnie zbudowanym statku „Maud“, który wytrzymały jest na ataki gór lodowych. Dwukrotne niepowodzenie nie zraziło go. W sierpniu 1920 r. rozpoczął trzecią wyprawę. Lecz szczęście i tej nie sprzyjało. Cieśninę Beringa zalegały masy lodu i okręt walczył przez 19 dni z trudem, przebijając się przez lawice. Cieśninę zwyciężono, lecz ocean okazał się nie do przebycia z powodu nagromadzenia lodów. Trzeba było spędzać trzecią zimę na wybrzeżach Syberji. Zima ciężka i obfitowała w dramatyczne wypadki. „Maud“ został zamknięty w krąg lodami, które zaciskały się coraz bardziej i groziły zdławieniem, od którego ocalała okręt nagle burza.

W ciągłych walkach z lodami i orkanami okręt stracił swą śrubę i w lecie 1921 r. musiał odpłynąć na odpoczynek. Niepowodzenia nie zraziły Amundsena, zmienił on tylko swój plan, okrętowi „Maud“ pod wodzą przyjaciela swego, polecił wpłynąć w lody biegunowe, sam zaś postanowił wznieść się aeroplanem nad biegun. Aby nie zostać odciętym od świata, zaopatrzył i okręt swój i statek powietrzny aparatami telefonu bez drutu. 3 czerwca ekspedycja z aeroplanem opuściła miejsce pobytu. Po walce z lodami dostał się Amundsen na Ocean Lodowaty. „Maud“ zapuścił się w lody starając się dotrzeć do prądu polarnego i

odbywać wraz z lodami drogę w jego kierunku. Amundsen przewiózł aeroplan na przylądek Barrowa. Gdyby zachodziła obawa braku benzyny, Amundsen z nad bieguna skieruje się ku ziemi Granta, gdzie przygotowane rezerwy żywności, benzyny i aeroplan. Jeśli podróż będzie częstliwa, skieruje się wprost na Spitzberg, gdzie przygotowana stacja telegrafu bez drutu pozostaje z nim w ciągłym porozumieniu. Z zatoki do bieguna przeszerzeń wynosi 2.130 km., na przebycie których Amundsen liczy 17 godzin, z bieguna na Spitzberg nowych 10 godzin lotu. Chwilę wzniesienia się aeroplanu oznajmia stacji telegraficznej ogień zapalony przez eskimosów. Amundsen przewidział i pomyślał o wszystkim, pomimo to jednak strach pomyśleć, co stanie się w razie zepsucia motoru, wylądowanie na lawice lodowej może być niemożliwe. Śmierć czyha na każdym kroku.

Zapytują się też niektórzy, czy „Maud“ wytrzyma ewentualne burze i zderzenia skał lodowych. Załoga zaopatrzona jest w sanki, naładowane żywnością na wszelki wypadek. Narazie dzięki aparatom telegrafu bez drutu „Maud“ przesyła wieści o sobie Instytutowi meteorologicznemu w Chrystjanii, nie jest również statek ten tak odcięty od świata, jak dawni eksploratorowie bywali, o których przez lata wieści nie było. Załoga „Maud“ słucha dziś nawet koncertów lub sygnałów godzinnych, jakie im stacje radiotelegraficzne przesyłają.

Nie zmienia to jednak grozy położenia. Ostatnie wieści z „Maud“ dowodzą, że posunął się statek najbardziej na północ ze wszystkich dotąd przedsięwziętych podróży.

Zjazd Rady Naczelnej Związku ludowo-narodowego.

Dnia 17 czerwca 1923 r. toczyły się w Warszawie obrady Rady Naczelnej Związku Ludowo-Narodowego. Przewodniczył w zastępstwie prezesa Rady Naczelnej pos. profesora Grabskiego, prezes Zarządu Głównego pos. Jan Zamorski. Obrady rozpoczęły się obszernym referatem przewodniczącego Klubu sejmowego Związku Lud.-Nar. pos. Stanisław Kozicki, który scharakteryzował obecną sytuację polityczną.

Następnie zabrał głos minister oświaty poseł Stanisław Głąbiński, który w krótkim przemówieniu podkreślił konieczność ścisłej współpracy rządu ze społeczeństwem, oraz stanowczość rządu w realizowaniu programu umocnienia narodowego charakteru państwa polskiego.

Zebrani zgottowali min. Głąbińskiemu serdeczną owację.

W dyskusji, jaka się następnie wywiązała, poruszono przede wszystkim dwie sprawy: zagadnie-

nie naprawy skarbu oraz sprawę „numerus clausus“.

Po dłuższej dyskusji uchwalono jednogłośnie wniosek następujący:

„Rada Naczelna Związku Ludowo-Narodowego wzywa Klub poselski i senatorskie stronnictwa do jaknajenergiczniejszej akcji celem przeprowadzenia ustawowego sprawy „numerus clausus“ na wyższych uczelniach jeszcze przed ferjami letnimi“.

Jednogłośnie również uchwalono wniosek przedstawiony przez dra Świrskiego z Krakowa:

„Rada Naczelna przyjmie do wiadomości sprawozdanie prezydium klubu parlamentarnego i wyraża pełne zaufanie kierownictwu politycznemu Związku Ludowo-Narodowego“.

Uchwalono ponadto szereg rezolucji, dotyczących zarówno programu jak i taktyki parlamentarnej stronnictwa.

Do dzisiejszego numeru dołączamy czek P. K. O. i prosimy Szan. prenumeratorów o bezzwłoczne wysłanie przedpłaty za III kwartał.

Korespondencje.

Wadowice.

Powiatowy Zjazd delegatów Z. L. N. odbył się we czwartek dnia 21 b. m. w tutejszej sali Sokoła. Pomimo dnia roboczego uczestniczyło w zjeździe 23 delegatów, reprezentujących 19 gmin powiatu. Przewodniczył p. Węda z Tłuczajki, pióro prowadził p. Woźniak z Wadowic. Obszerne a treściwy referat polityczny wygłosił p. Kręciuch, przedstawiając genezę i program polskiej większości parlamentarnej, omówił zadania i cele obecnego Rządu większości, a następnie zasadnicze warunki współpracy całego społeczeństwa i obowiązki względem Narodu i Państwa, poczem przystąpiono do następnych punktów porządku dziennego. Zasady organizacyjne Z. L. N. i wszelkie kwestje, związane z reorganizacją powiatu, objaśnił również p. Kręciuch, następnie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której głos zabierali p. Węda, p. Śledziński, p. Wróbel, p. Bogacki i inni, wreszcie dokonano wyborów Zarządu powiatowego Z. L. N., do którego weszli: Prezes p. Dr. Wodziński z Wadowic, wiceprezes a zarazem sekretarz powiatowy p. Kręciuch, skarbnik p. Woźniak, jako członkowie: Bogacki Jakób, Witanowice, Węda Franciszek, Tłuczajki, Filek Franciszek, Barwałd, Sarapata Jan z Stanisławia dolnego, Józef Książek z Kaczyny, Wróbel Jan z Wieprza, Józef Mazgaj i ks. Ludwik Olech z Andrychowa, Antoni Torba z Benczyna, Gałuszka Jan z Stryszewa, Szymocha Michał z Szytkowic, zaś dwa miejsca rezerwowano dla Kalwarii. W końcu

uchwalono opodatkowanie wszystkich członków po 1.000 Mk. kwartalnie od osoby na cele organizacyjne powiatu i zobowiązano Sekretariat do dostarczenia wszystkim delegatom i mężom zaufania statutów Z. L. N., celem przeprowadzenia ścisłej reorganizacji Związku w powiecie. Na zakończenie uchwalili Zjazd jednogłośnie zamieszczone poniżej rezolucje i z okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, oraz Z. L. N. rozwiązało się. Rezolucje te brzmią: 1) Zjazd powiatowy Z. L. N. przyjmuje z żywym zadowoleniem utworzenie polskiej większości parlamentarnej do wiadomości i wyraża przywódcom klubów większości, jakoteż wszystkim, którzy nad utworzeniem tejże pracowali, szczerze uznanie. 2) Zjazd powiatowy Z. L. N. wita z nieklamana radością nowy Rząd Rzeczypospolitej, oparty o polską większość parlamentarną i zobowiązuje się do szczerzej i wyteżonej współpracy całego społeczeństwa, a zarazem do bezwzględnej poszanowania ustaw i Władz Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. 3) Prosi Sejm i Rząd o jak najrychlejszą naprawę obecnych stosunków, a mianowicie zwalczania rosnącej z dnia na dzień drożyzny, uzdrowienia waluty przez wydatne a sprawiedliwe nałożenie podatków i mądrą a celową politykę gospodarczą, ochronę interesów warstw pracujących i przeprowadzenie tych wszystkich reform politycznych i społecznych, które Z. L. N. w swym programie uwidacznia.

Stojałowczyk.

Choczni.

W Choczni koło Wadowic, siedzibie wójta i posła w jednej osobie, p. Putka, wybudowano jeszcze przed wojną ze składek publicznych piękny dom ludowy, który niestety zamiast służyć celom oświatowym i gospodarczym ludności, dostał się dziwnym sposobem w prywatne ręce pp. Putka, Malaty i Styły, a ci pod firmą Kółka rolniczego utworzyli tamże ordynarną knajpę i tancbudę, urządzając mimo zakazu podawanie alkoholu w niedziele i święta, do białego rana prawdziwe orgje pijańskie. Bójki i zaczepienia najspokojniejszych przechodniów czy przejezdnych na gościńcu, były tu na porządku dziennym, wreszcie przedostatniej niedzieli, gdy zabito w tej spelunce jednego młodego wyrobnika, a kilku ciężko nożami poraniono, starostwo zakazało nareszcie urządzania podobnych „zabaw“. Podobno p. poseł Putek, podczas tego wzajemnego mordowania był również w „Domu ludowym“, lecz zamiast wystąpić energicznie, jak na wójta gminy przysłało, stehórzył i zamknął się z swymi kompanami w osobnej sali, a dopiero po zakończeniu bójki umknął cichcem do domu. Kościół w Choczni wali się w gruzy, drogi i mosty zruinowane, ludziska biadają na nędzę, lecz nęceni ujadaniem p. Putka na księży i panów, ściągają gromadnie do „Kółka rolniczego“, by swój ciężko zapracowany grosz utopić w wódce, a temsamem przysporzyć dochodów wymienionemu „towarzystwu akcyjnemu“. Kiedyż nareszcie władze połączą kres tej demoralizacji ludu?

Choczniak.

Niech nikogo z naszych przyjaciół nie brakuje w spisie ofiarodawców na FUNDUSZ PRASOWY!

KRONIKA.

MILJONÓWKA. W ostatnim ciągnięciu wygrana padła na Nr. 0,282.613.

WALUTY ZAGRANICZNE. W zeszłym tygodniu płacono na giełdzie warszawskiej za dolary po 100 tysięcy Mk., za angielskie funty szterlingi po 460.000 Mk., za franki szwajcarskie po 17.900 Mk., za franki francuskie po 6.200 Mk., za korony czeskie po 3.000 Mk., za 100 marek niemieckich 77 marek polskich.

POSŁUCHANIA U PREZ. WITOSA. Prezes Rady Ministrów Wincenty Witos przyjmuje zgłaszające się na posłuchanie osoby i delegacje w każdy piątek.

OSZCZĘDNOŚCI W M. S. Z. Minister spraw zagranicznych Seyda w porozumieniu z komisarzem oszczędnościowym wojewodą lubelskim Moskalewskim, rozpoczął planową akcję celem zaprowadzenia znacznych oszczędności w Ministerstwie spraw zagranicznych. Zamierzone jest zmniejszenie ilości urzędników, zwłaszcza na placówkach zagranicznych.

RUMUŃSKA PARA KRÓLEWSKA W POLSCE. W tym tygodniu bawi w Polsce rumuński król Ferdynand z małżonką swą Marią, księżniczką Edinborough. Dostojna para była wspaniale podejmowana w Warszawie. Według programu, dnia 27 b. m. udaje się para królewska do Krakowa wraz z towarzyszącym jej prezydentem ministrów Bratianu, min. spraw zagr. Duca, min. dworu królewskiego Micu, wielką ochmistrzynią dworu P. Mavrodi i ochm. dworu król. generałem Angelescu, oraz w towarzystwie gen. Rozwadowskiego, Przeździeckiego i dalszego otoczenia w liczbie trzydziestu osób. Po uroczystym wjeździe przez Barbakan, zwiedzi królewska para rumuńska kościół N. Panny Marji, Katedrę na Wawelu, groby królewskie i zamek, skąd dostojni goście udadzą się wprost do Salin Wielickich. Po śniadaniu u wojewody Gałęckiego, para królewska opuszcza Kraków.

OBCHÓD KU CZCI ROMANA DMOWSKIEGO urządziła w Krakowie dnia 22 b. m. młodzież wszechpolska w sali Towarzystwa Technicznego. Zebranie zagał akademik p. Jan Tabaczyński. Wobec licznie zebranej publiczności, przemawiali prof. Ignacy Chrzanowski, który przedstawiając działalność polityczną Dmowskiego, dołączył garść osobistych wspomnień. Dalej p. Klaudjusz Hrabysk mówił o Dmowskim jako o jednym z twórców ruchu wszechpolskiego, a dr. Władysław Świrski ocenił działalność Dmowskiego podczas wojny światowej. Słuchacze w podniosłym nastroju opuścili zebranie.

POMOC EMIGRANTOM. Biuro pomocy emigrantom (filja National Catholic Welfare Council) mieści się w Warszawie przy ul. Czackiego nr. 10 m. 10

(przy Warszawskim Chrześcijańskim Towarzystwie ochrony kobiet), gdzie udzielane są emigrantom bezpłatnie wszelkie wskazówki i informacje. Biuro czynne od godz. 9 do 12 w poł. (prócz niedziel i świąt).

WYTYCZNE AWANSOWANIE JEDNOROCZNYCH. Jak informuje „Polska Zbrojna”, po ukończeniu szkoły szeregowcy jednorocznicy mogą być mianowani st. szeregowcami. Awans na kaprała może nastąpić po ukończeniu I. okresu szkoły podchor. rezerwy. Po ukończeniu szkół podchorążych rezerwy względnie po ukończeniu służby czynnej, mogą być awansowani na plutonowych z tytułem podchorążych. Awanse te nie są automatyczne, lecz zależą od kwalifikacji jednorocznego. Awans na sierżanta wzgl. wachmistrza lub ogniomistrza przewidziany jest dla absolwentów szkół podchorążych rezerwy podczas lub po ukończeniu pierwszego ćwiczenia rezerwy a to dlatego, że nominacja oficerska będzie następowała dopiero w czasie drugiego lub po drugim ćwiczeniu rezerwy.

WZBRONIONA DZIAŁALNOŚĆ POLITYCZNA WOJSKOWYCH. Opierając się na istniejących ustawach, minister spraw wojskowych umieścił w rozkazie dziennym M. S. Wojsk. punkt, przypominający o zakazie brania czynnego udziału w działalności politycznej przez wojskowych służby czynnej, bez względu na ich szarżę, a więc zarówno oficerów i szeregowych, jak i urzędników wojskowych.

Ze względu na dyscyplinę armii, nieprzestrzeganie tego rozkazu winno być przez poszczególnych dowódców uważane za przekroczenie przeciwko subordynacji wojskowej.

Rozkaz powyższy ma być ogłoszony przez wszystkich dowódców oddziałów i instytucji wojskowych.

POŚWIĘCENIE TABLICY PAMIĄTKOWEJ. W Dynaburgu odbyło się 17 b. m. uroczyste poświęcenie tablicy pamiątkowej po Leonie Platerze, rozstrzelanym za udział w powstaniu 1863 r.

CO MOŻE ZDZIAŁAĆ WÓDKA. We wsi Łagiewniki Małe (pow. łódzki) zamieszkały tam gospodarz Kubicki Andrzej, zwolennik napojów wysokowych żył od dłuższego czasu w niezgodzie ze swą małżonką, Antoniną. Kubicki przychodząc zwykle późno do domu w stanie nietrzeźwym, maltretował swoją małżonkę, czyniąc jej rozmaite wymówki na temat złego prowadzenia gospodarstwa i t. p. I oto w dniu 6 b. m. powróciwszy do domu w mocno podechnionym stanie, wszczął jedną ze zwykłych awantur z żoną. Na zwróconą mu ze strony żony uwagę, że powinien już raz zaprzestać pijaństwa, rozwścieczony tem Kubicki, podpalił własną stodołę, od czego zajęła się cała zagroda, niszcząc w zupełności kilkuletni dobytek, wartości około 40 milj. mkp. Pastwą płomieni padły konie, krowy, świnie i cały majątek, a Kubickiego aresztowano i osadzono w więzieniu.

ŻYDÓWKI DRWIŁY Z PROCESJI. Przed kilku dniami gazety warszawskie pisały o bezczelnem zachowaniu się kilku żydówek, które w niedzielę dnia 3 b. m. stojąc w oknie domu nr. 43 przy ul. Nowcypie, naigrawały się z przechodzącej procesji. Tylko

dzięki taktowi uczestników nie doszło do żadnych zaburzeń.

Obecnie wezwano w tej sprawie do śledztwa przedwstępnego: Dorę Reichenberżankę, Esterę Kapitanównę i Esterę Rachmanównę. Oskarżone są one że w czasie procesji Bożego Ciała siedząc w oknie, jak zeznało trzech świadków, — drwiły, śmiały się i krzyczały.

Oskarżone tłumaczą się, jakoby jedna z nich spadła wtedy z okna na podłogę, a przeto one się przeraziły i krzyknęły. Sprawa przejdzie do sądu śledczego.

„Odważne żydówki, nie umiając uszanować uczuć religijnych chrześcijan chcą teraz wykreślić się od odpowiedzialności tanim kosztem, zeznając bałamutnie.

Władze nie dadzą się wziąć na ten kawał bezczelnych i sprytnych litwaczek.

STRACENIE BRATOBÓJCZY. Wyrokiem sądu doraźnego, mieszkającego wsi Strzebieszew gm. Dąbkowice starostwa Łowickiego 18-letni Konstanty Kuciński skazany za dokonanie w nocy z 15 na 16 maja b. r. we wsi Strzebieszew zabójstwa w celu zysku na osobie brata swego Stanisława Kucińskiego — na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano.

NIEMIŁA PRZYGODA. Pewna dama toruńska doznała bardzo niemilej przygody, jadąc w czwartek rano pociągiem z Bydgoszczy do Torunia. Ponieważ lakierki, które nosiła, były widocznie zbyt obcisłe, zdjęła je przy drzwiach przedziału. Pociąg był w pełnym biegu, gdy nagle otwiera kontrolor biletów drzwi i — lekkie bućki zabiera pęd powietrza. Chcąc nie chcąc, wspomniana dama, musiała wysiąść

w Toruniu w pończochach, ku wielkiej ucieście gawiedzi której na dworcu nigdy nie brak.

ZAŻDROŚNI WŁOŚI. Z Waszyngtonu donoszą: W Bostonie podczas zapasów Cyganiewicza, który położył niejakiego Włocha Calza, obecni na przedstawieniu Włosi urządzili manifestację wrogą Cyganiewiczowi. Bokser włoski Pereli skoczył na arenę i rzucił się na Cyganiewicza, który go odtrącił. Wtedy Włosi rzucili się gremialnie na Cyganiewicza, którego policja z trudem zdołała uwolnić z rąk rozwydrzonych Włochów.

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali: Michał Tarnawski, Łuszwice 1000 Mk; Józef Tyrna, Brzeszcze 1000; Andrzej Napora, Żurawica 1000; Zygmunt Woźniak, Rudoduby 1500; Franciszek Krawczyński, Wiśnowa 2000; Jan Niemiec, Nowosiółki 2000; Franciszek Marek, Las 2000; Walenty Cieśla, Bachórz 2000; Tomasz Kierczak, Targanice 4000; Ks. Wojciech Wanielista, Bieliny 4000; Stanisław Andruszkiewicz, Wieliczka 4000; Jan Musiał, Czanice 4000; Hubert Ignacy Linde, Warszawa 20.000 Mk.

Odpowiedzi Redakcji.

Antoni Szczukowski, Pont de Cheruy, 5 Fr. otrzymaliśmy. Poprzednio wysłano, widocznie zaginęły; do nas nie doszły. Prenumerata kwartalna wynosi 5 Fr. Bonów bankowych, jednofrankowych, nie należy wysyłać, gdyż tutejsze banki nie przyjmują ich do wymiany. Jan Śliwa, Ferme de la Cubre, 5 Fr. i trzy bonów bankowe po 1 Fr. otrzymaliśmy. Prenumerata zapłacona na 3 miesiące.

OSADNICY!

OSADNICY!

„ZETPEROL“

Zakłady przemysłowo rolnicze Sp. z o. odp.
Łwów, ul. 3 Maja L. 5.

(Spółka Instytucji parcelacyjnych, upoważnionych przez
Główny Urząd Ziemi w Warszawie)

DOSTARCZA

po cenach możliwie najtańszych materiałów
budowlanych drewnianych

z własnych wyrobów leśnych w karpackich Nadleśnictwach
rządowych i z własnego pięciogatowego tartaku w Nadwórnem
w wysyłkach całowagonowych, zaś w mniejszych
ilościach ze składu swego Oddziału w Tarnopolu
(położonego za dworcem kolejowym).

Osadnikom znaczny opust!

Wydawnictwa Tow. „BIBLIOTEKA RELIGIJNA“

we Lwowie, plac Kapitulny L. 7, poleca:

Na Chwałę Bożą. Modlitewnik dla młodzieży. Wydanie 2-gie powiększone, str. 256, cena 4000 mk.

Modlitewnik parafialny str. 512, cena 6000 i 4800 mk.

Chwalcie Pana (śpiewnik bez nut) str. 184, cena 4800 i 4000 mk.

Ceny do końca czerwca. Przesyłka pocztowa 1500 mk.

KOWALE

KOLKA ROLNICZE!!!

zakupują

Podkowy gotowe i półgotowe w fabryce
podków i okuć budowlanych

KRES S. A. BIAŁA (Małop.)

Dzienna produkcja maszynowa:

15.000 sztuk

Ceny niskie. Szybka wysyłka. Wysyłka od 50
kg. wzwyż. Poszukuje się dobrych agentów.

**Czytajcie, rozpowszechniajcie
i prenumerujcie**

„Goniec Krakowski“

najpoczytniejszy dziennik w Małopolsce.

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, Dunajewskiego 7, tel. 2502.

Sprzedaż w drodze parcelacji!

Dobrostan folwark „Kiertyna” powiat Gródek Jagielloński, 375 mg. roli i 125 mg. łąk dwukośnych — budynki w dobrym stanie, 6 km. od stacji kolej.

Kamieniobród, 21 km. szosą od Lwowa pomiędzy miastami powiatowymi Gródek Jagiell. i Jaworów. Gleba urodzajna — glina piaszczysta z domieszką próchnicy, przepuszczalna w kulturze. — Z powodu bliskości Lwowa i kilku miast powiatowych łatwy zbył produktów ziemnych i mleczarskich. Możliwość zarobkowania furmankami przy zwózce drzewa. W okolicy obfite lasy — łatwość nabycia budulca. — Cena ziemi za morg od 400 zł. pol. — Zgłoszenia na kupno gruntu przyjmuje nasz delegat na miejscu.

Wieckowice, pow. Sambor, około 60 mg. w tem 7 mg. łąk, 10 km. od stacji kol. Biskawice, 18 km. od Sambora, kościół paraf., poczta i szkoła w miasteczku Krukienice 6 km. — Gleba; glina urodzajna, łąki słodkie, 2-kośne, bardzo urodzajne. — W okolicy wielkie lasy. — Informacji udziela na miejscu Zarząd dóbr, umowy w Banku. — Cena za morg ziemi od 400 zł. pol. z połową zasiewów.

Zagrobla, przedmieście Tarnopola, 50 mg. roli, cena przeciętna za morg 850 złp. — Informacji udziela Zarząd dóbr na miejscu. Zgłoszenia ofert w Banku. Na zapytanie pisemne odpowiada się za zwrotem kosztów porta pocztowego.

===== Szczegółowych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje =====

:: BANK ZIEMIAN S. A. Lwów, ul. Kopernika L. 4. ::

NAJKROTSZA DROGA

do

NAJSZYBSZA PODRÓŻ

BRAZYLJI i ARGENTYNY

(AMERYKA POŁUDNIOWA)

===== Okręty odjeżdżają: =====

SOFIA 13 lipca, ATLANTA 10 sierpnia, FRANCESCA 14 września.
OSOBNE SPECJALNE POCIĄGI WPROST DO PORTU.

===== Całe koszty podróży 3-cią klasą dolarów 63.— =====

Karty okrętowe sprzedaje i udziela wszelkich informacji

COSULICH LINE

Warszawa
Królewska 39.

Kraków
Radziwiłłowska 23.